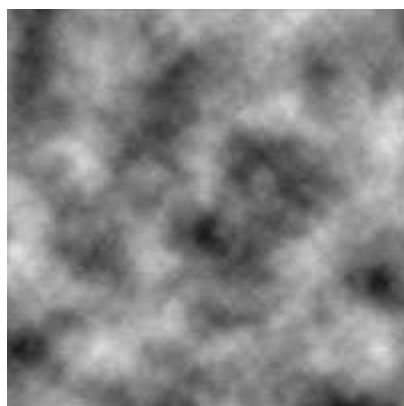


Szara strefa



Jeszcze kilkanaście lat temu wielu ludzi uważało, że unikanie podatków jest dowodem sprytu i przedsiębiorczości. Na szczęście społecznie przyzwolenie dla takich praktyk systematycznie maleje. I słusznie, bo działanie w szarej strefie jest zwykłym oszustwem wobec tych, którzy rzetelnie płacą podatki. Według różnych szacunków obrót w szarej strefie obejmuje od 15 do 20 proc. PKB. To może być nawet 200 mld zł. Tyle co roku traci państwo (a w konsekwencji wszyscy podatnicy) na działalności takich „spryciarzy”.

Przedsiębiorca, który oferuje swoje usługi czy towary działając w szarej strefie (a więc nie płacąc podatków) naraża na szwank całą gospodarkę, łącznie z sobą

samym. Warto zdawać sobie sprawę, że państwowa kasa jest naszą wspólną kasą – mniejsze wpływy podatkowe oznaczają, że państwo nie może realizować w pełni swoich zadań. Aby zapewnić funkcjonowanie państwa podatki muszą pozostać na wysokim poziomie. Jeśli wpływy są zbyt małe państwo musi zaciągać pożyczki. Dług państwa jest jednak także zaciągany de facto na koszt podatników, ponieważ to z ich podatków spłacane są odsetki. A w dodatku ten dług kupują instytucje finansowe czy obywatele w postaci obligacji lub innych papierów dłużnych, co sprawia, że banki mają mniej pieniędzy na udzielanie kredytów, a obywatele na konsumpcję. W obu przypadkach uczciwi podatnicy płacą niejako dodatkowy ukryty podatek, za tych którzy ukrywają przed fiskusem swoje dochody.

Ważną kwestią jest także istnienie nieuczciwej konkurencji. Przedsiębiorca, który nie płaci podatków i zatrudnia pracowników na czarno może mieć niższe ceny usług czy towarów niż konkurencja działająca z poszanowaniem prawa, a w konsekwencji może w ten sposób doprowadzić do spadku zamówień u uczciwie działających firm. W rezultacie wartościowe przedsiębiorstwa muszą zmniejszać produkcję i zwalniać pracowników, co w konsekwencji skutkuje odprowadzaniem niższych podatków. Na czym ponownie cierpi kasa państwa, ale nie tylko ona.

Działalność w szarej strefie to przywara nie tylko przedsiębiorców. Godzi się na to również wielu pracowników, którzy bądź zatrudniają się „na czarno” (nierzadko pobierając jednocześnie zasiłki dla bezrobotnych), bądź też zgadzając się na wypłatę części wynagrodzenia „pod stołem”. Teoretycznie dzięki temu mają większe – bo nieopodatkowane – zarobki. W praktyce są stratni: składki emerytalne od opodatkowanej części dochodów wystarczą jedynie na głodową emeryturę w przyszłości. Dla ZUS praca na czarno to dodatkowy kłopot – mniejsze składki to mniej pieniędzy na wypłatę emerytur i konieczność większych dotacji z budżetu lub zadłużenia w bankach komercyjnych. W przypadku pracy na czarno straty są jeszcze większe – poza utratą składek emerytalnych taka osoba nie może się wylegitymować u następnego pracodawcy doświadczeniem zawodowym, praca na czarno nie można też raczej wpisać do cv. Pracujący na czarno znacząco zmniejszają swoje szanse na rynku pracy. Nadto należy dodać, że pracownicy zatrudniani na czarno nie mają prawa do ubezpieczenia, więc w razie wypadków związanych z wykonywaniem pracy nie mają prawa do odszkodowania, a de facto także do leczenia i rehabilitacji.

Nieuczciwe metody działania trafiają też rykoszetem w nieuczciwych przedsiębiorców. Nieuczciwa konkurencja z uczciwymi firmami i kłopoty budżetu i ZUS związane z mniejszym wpływem podatków i składek zaburzają funkcjonowanie gospodarki i osłabiają koniunkturę. W konsekwencji – w skali całej gospodarki – zmniejsza się liczba osób, które mogą korzystać z usług nie tylko legalnie działających firm, ale także tych działających w szarej strefie. Zatem likwidacja szarej strefy leży więc w interesie wszystkich podatników, także firm działających poza granicą prawa. Walka z tym zjawiskiem jest trudna, a jak pokazują przykłady innych krajów zupełna likwidacja tego zjawiska jest niemożliwa, jednak administracja państwowa robi wiele, by proceder unikania podatków ograniczyć do minimum w interesie wszystkich uczciwych podatników. W strukturach ministerstwa finansów główny ciężar walki z szarą strefą spoczywa na urzędach kontroli skarbowej, które tropią nieuczciwych podatników nawet w internecie. W ostatnich miesiącach urzędnicy wzięli pod lupę handel w internecie (również na aukcjach internetowych) podejrzewając nie bez podstaw, że serwisy aukcyjne gromadzą nie tylko kolekcjonerów i tych którzy okazjonalnie wyzbywają się niepotrzebnych rzeczy, ale także nieuczciwych handlarzy.

Takie działania powodują, że działanie w szarej strefie, choć na krótką metę może zdawać się opłacalne, staje się coraz bardziej ryzykowne. Nie bez znaczenia jest także odpowiedzialność karna. Przestępstwa skarbowe podlegają nie tylko karom grzywny, lecz mogą być także sankcjonowane karą pozbawienia wolności. I to kolejny dobitny argument przeciwko działaniu poza system podatkowym – świadectwo niekaralności może się bardzo przydać zarówno przy prowadzeniu biznesu, jak i poszukiwaniu pracy.